



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

AUDIENCJA GENERALNA

Aula Pawła VI

Środa, 25 stycznia 2023 r.

[Multimedia]

Jezus nauczycielem głoszenia

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W ubiegłą środę mówiliśmy o Jezusie jako *wzorze głoszenia*, o Jego pasterskim sercu, zawsze skierowanym ku innym. Dziś patrzymy na Niego jako na *nauczyciela głoszenia*. Niech wskazówką będzie dla nas epizod Jego głoszenia w synagodze w Jego miasteczku, w Nazarecie. Jezus odczytuje fragment z proroka Izajasza (por. 61, 1-2), po czym zaskakuje wszystkich bardzo krótkim, jednozdaniowym «kazaniem», tylko jednym zdaniem. I mówi: «Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli» (Łk 4, 21). Takie było kazanie Jezusa: «Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli». Oznacza to, że dla Jezusa tamte prorocze słowa zawierają istotę tego, co chce On powiedzieć o sobie. Dlatego za każdym razem, gdy mówimy o Jezusie, powinniśmy prześledzić to Jego pierwsze nauczanie. Zobaczmy zatem, co stanowi treść tego pierwszego głoszenia. Można wyróżnić pięć zasadniczych elementów.

Pierwszym elementem jest *radość*. Jezus oświadcza: «Duch Pański spoczywa na Mnie, (...) posłał Mnie, abym ubogim niósł *dobrą nowinę*» (w. 18), czyli nowinę wesolą, radosną. Radosna nowina — nie można mówić o Jezusie bez radości, ponieważ wiara jest wspaniałą historią miłości, którą należy się dzielić. Dawanie świadectwa o Jezusie, robienie czegoś dla innych w Jego imię to mówienie między wierszami życia o otrzymanym darze, tak pięknym, że żadne słowa nie są w stanie tego wyrazić. Natomiast gdy brakuje radości, Ewangelia nie dociera, ponieważ — jak mówi

samo słowo — jest ona *dobrą nowiną*, i Ewangelia oznacza dobrą nowinę, głoszenie radości. Smutny chrześcijanin może mówić o pięknych rzeczach, ale to wszystko na próżno, jeśli nowina, którą przekazuje, nie jest radosna. Pewien myśliciel mawiał: «smutny chrześcijanin jest żalonym chrześcijaninem» — nie zapominajmy o tym.

Dochodzimy do drugiego aspektu: *wyzwolenia*. Jezus mówi, że został posłany, aby «więźniom głosił wolność» (tamże). Oznacza to, że ten, kto głosi Boga, nie może uprawiać prozelityzmu, nie, nie może wywierać presji na innych, ale ma przynosić im ulgę — nie nakładać ciężary, ale od nich uwalniać; nieść pokój, nie przynosić poczucie winy. Oczywiście, pójdzie za Jezusem wiąże się z ascezą, wiąże się z wyrzeczeniami. Przecież jeśli każda dobra rzecz tego wymaga, to o ileż bardziej to, co najważniejsze w życiu! Wszak ten, kto daje świadectwo o Chrystusie, ukazuje raczej piękno celu niż trud wędrówki. Możliwe, że kiedyś zdarzyło nam się opowiadać komuś o pięknej podróży, jaką odbyliśmy. Na przykład, mówiliśmy o pięknie miejsc, o tym, co widzieliśmy i przeżyliśmy, a nie o tym, ile czasu zajęło nam dotarcie tam, i o kolejkach na lotnisku, nie! Zatem każde głoszenie godne Odkupiciela musi przekazywać wyzwolenie. Tak jak w przypadku Jezusa. Dziś jest radość, bo przyszedłem, by wyzwolić.

Trzeci aspekt: *światło*. Jezus mówi, że przyszedł, aby przynieść «niewidomym przejrzenie» (tamże). Uderzające jest to, że w całej Biblii przed Chrystusem nigdzie nie pojawia się uzdrowienie niewidomego, nigdy. Był to rzeczywiście obiecany znak, który miał przyjść wraz z Mesjaszem. Ale nie chodzi tutaj jedynie o wzrok fizyczny, lecz o światło, które sprawia, że widzimy życie w nowy sposób. Jest to «wyjście na światło», odrodzenie, które może zdarzyć się tylko z Jezusem. Jeśli się nad tym zastanowimy, to tak zaczęło się dla nas życie chrześcijańskie — od chrztu, który w dawnych czasach nazywano właśnie «oświeceniem». A jakie światło daje nam Jezus? Przynosi nam *światło synostwa* — On jest umiłowanym Synem Ojca, żyjącym na wieki. A wraz z Nim również my jesteśmy dziećmi Bożymi, umiłowanymi na zawsze, pomimo naszych błędów i wad. Wówczas życie nie jest już ślepym podążaniem ku nicości, nie — nie jest kwestią losu czy szczęścia. Nie jest czymś, co zależy od przypadku czy gwiazd, ani nawet od zdrowia czy finansów, nie. Życie zależy od miłości, od miłości Ojca, który troszczy się o nas, swoje umiłowane dzieci. Jakże wspaniale jest dzielić się tym światłem z innymi! Czy przyszło wam na myśl, że życie każdego z nas — moje życie, twoje życie, nasze życie — jest aktem miłości? Że jest zaproszeniem do miłości? To jest wspaniale! Ale tak często zapominamy o tym w obliczu trudności, w obliczu złych wiadomości, a także w obliczu — i to jest złe — światowości, światowego stylu życia.

Czwarty aspekt głoszenia to *uzdrowienie*. Jezus mówi, że przyszedł, aby «uciśnionych odsyłał wolnymi» (tamże). Uciśniony jest ten, kto w życiu czuje się przygnieciony czymś, co się wydarza: chorobami, trudami, tym co ciąży na sercu, poczuciem winy, błędami, wadami, grzechami... Uciśnieni przez to — pomyślmy na przykład o poczuciu winy. Jak wielu z nas cierpiało z tego powodu! Zastanówmy się chwilę nad poczuciem winy z tego czy innego powodu... Tym, co nas gnębi, jest przede wszystkim właśnie to zło, którego nie może uleczyć żadne lekarstwo ani ludzki

środek — grzech. A jeśli ktoś ma poczucie winy z powodu czegoś, co zrobił, czuje się źle... Jednak dobra nowina jest taka, że dzięki Jezusowi to odwieczne zło, grzech, które wydaje się niewyciężone, nie ma już ostatniego słowa. Mogę zgrzeszyć, bo jestem słaby. Każdy z nas może zgrzeszyć, ale to nie jest ostatnie słowo. Ostatnim słowem jest wyciągnięta ręka Jezusa, która podnosi cię z grzechu. A ojciec, kiedy On to czyni? Raz? Nie. Dwa? Nie. Trzy? Nie. Zawsze. Za każdym razem, gdy czujesz się źle, Pan ma zawsze wyciągniętą rękę. Trzeba tylko uchwycić się jej i pozwolić się prowadzić. Dobra nowina jest taka, że przy Jezusie to odwieczne zło nie ma już ostatniego słowa — ostatnim słowem jest wyciągnięta ręka Jezusa, który prowadzi cię naprzód. Jezus *zawsze* uzdrawia nas z grzechu. A ile muszę zapłacić za uzdrowienie? Nic. Uzdrawia nas *zawsze* i *bezinteresownie*. Zaprasza tych, którzy są «znużeni i uciśnieni» — mówi o tym w Ewangelii — zaprasza, by do Niego przychodzili (por. Mt 11, 28). Zatem prowadzenie kogoś na spotkanie z Jezusem to prowadzenie go do lekarza serca, który podnosi jego życie. To powiedzenie: «Bracie, siostrze, nie mam odpowiedzi na bardzo wiele twoich problemów, ale Jezus cię zna, Jezus cię kocha, może cię uzdrowić i uspokoić twoje serce». Ten, kto dźwiga ciężary, potrzebuje czułości wobec swojej przeszłości. Bardzo często słyszymy: «Ale ja muszę uzdrowić swoją przeszłość... potrzebuję czułości wobec tej przeszłości, która tak bardzo mi ciąży...» Potrzebuje przebaczenia. A kto wierzy w Jezusa, właśnie to może ofiarować innym — moc przebaczenia, które uwalnia duszę od wszelkich długów. Bracia, siostry, pamiętajmy: Bóg zapomina o wszystkim. Jak to możliwe? Tak, zapomina o wszystkich naszych grzechach, nie zachowuje ich w pamięci. Bóg wybacza wszystko, ponieważ zapomina o naszych grzechach. Trzeba tylko zbliżyć się do Pana, a On wszystko nam wybacza. Pomyślcie o czymś, co znajduje się w Ewangelii, o człowieku, który zaczął mówić: «Panie, zgrzeszyłem!». Ten syn... A tata przykłada rękę do jego ust. «Nie, w porządku, nic się nie stało...». Nie pozwala mu skończyć... I to jest piękne. Jezus czeka na nas, by nam przebaczyć, by nas uzdrowić. A ile razy? Jeden raz? Dwa razy? Nie. Zawsze. «Ale, ojciec, zawsze robię te same rzeczy...». On też będzie robił zawsze to samo — przebaczał ci, obejmował cię. Proszę, nie bądźmy co do tego nieufni. W ten sposób miłuje się Pana. Ten, kto nosi ciężary i potrzebuje czułości wobec przeszłości, potrzebuje przebaczenia, niech wie, że Jezus to czyni. I to jest właśnie to, co daje Jezus: uwolnienie duszy od wszelkich długów. W Biblii mowa jest o roku, kiedy człowiek był uwalniany od ciężaru długów — o Jubileuszu, roku łaski. Jakby to był ostatni punkt głoszenia.

Rzeczywiście Jezus mówi, że przyszedł «obwoływać rok łaski od Pana» (por. Łk 4, 19). Nie był to zaplanowany jubileusz, jak te, które obchodzimy obecnie, kiedy wszystko jest zaplanowane i myśli się o tym, co zrobić, czego nie robić... Nie. Ale z Chrystusem łaska, która czyni życie nowym, zawsze przychodzi i zadziwia. Chrystus jest Jubileuszem każdego dnia, każdej godziny, który przybliży się do ciebie, aby obdarzyć cię czułością, aby ci przebaczyć. A głoszenie Jezusa musi zawsze przynosić *zadziwienie łaską*. To zadziwienie... «Nie mogę uwierzyć, uzyskałem przebaczenie, uzyskałam przebaczenie». Jakże wielki jest nasz Bóg! Bo to nie my dokonujemy wielkich rzeczy, lecz łaska Pana, który, także poprzez nas, dokonuje rzeczy nieprzewidywalnych. I to są niespodzianki Boga. Bóg jest mistrzem niespodzianek. Zawsze nas zaskakuje, zawsze na nas czeka. My przychodzimy, a On czeka. Zawsze. Ewangelii towarzyszy poczucie zadziwienia i

nowości, która ma imię: Jezus.

Niech On pomoże nam głosić Go tak, jak tego pragnie, przekazując *radość, wyzwolenie, światło, uzdrowienie i zadziwienie*. Tak przekazuje się Jezusa.

Jeszcze jedno — ta *radosna nowina*, jak mówi Ewangelia, jest skierowana «do ubogich» (w. 18). Często o nich zapominamy, a przecież są to adresaci wyraźnie wymienieni, bo są szczególnie umiłowani przez Boga. Pamiętajmy o nich i pamiętajmy, że aby przyjąć Pana, każdy z nas musi stać się «ubogi wewnątrznie». Z tym ubóstwem, które sprawia, że mówimy: «Panie, potrzebuję przebaczenia, potrzebuję pomocy, potrzebuję siły». To ubóstwo, które mamy wszyscy — musimy stać się ubodzy wewnątrznie. Chodzi o przewyciężenie wszelkiego roszczenia do samowystarczalności, aby pojmować siebie jako potrzebującego łaski i zawsze potrzebującego Jego. Jeśli ktoś mówi mi: Ojcze, ale jaka jest najkrótsza droga do spotkania z Jezusem? Stań się potrzebujący. Stań się potrzebującym łaski, potrzebującym przebaczenia, potrzebującym radości. A On zbliży się do ciebie.

Do Polaków:

Pozdrawiam serdecznie pielgrzymów polskich. W minioną niedzielę obchodziliśmy Niedzielę Słowa Bożego. Jako uczniowie Jezusa mamy przywilej i obowiązek słuchać i medytować Słowo Boże, zawarte w Piśmie Świętym. Szczęście, którego pragniemy w życiu osobistym, rodzinnym i społecznym, znajdziemy, otwierając się na mądrość pochodzącą od Boga, prowadzącą do miłości, pokoju i wzajemnego braterstwa. Z serca wam błogosławię.

Apele

Pojutrze, 27 stycznia, przypada *Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu*. Pamięć o tej zagładzie milionów Żydów i wyznawców innych religii nie może być ani zapomniana, ani negowana. Nie może być stałego zaangażowania we wspólne budowanie braterstwa bez uprzedniego usunięcia korzeni nienawiści i przemocy, które podsycyły horror Holokaustu.

W naszych myślach i naszych modlitwach niech nie zabraknie udręczonej Ukrainy, tak bardzo cierpiącej. Dziś rano spotkałem się ze zwierzchnikami różnych wyznań, które są na Ukrainie — wszyscy zjednoczeni — i opowiadali mi o cierpieniu tego narodu. Nigdy nie zapominajmy modlić się, każdego dnia, o ostateczny pokój na Ukrainie.

Oto streszczenie katechezy Ojca Świętego:

Drodzy bracia i siostry, dzisiaj spoglądamy na Jezusa jako na *nauczyciela przepowiadania*, który wygłasza pierwszą mowę w synagodze w Nazarecie. Składa się ona z pięciu zasadniczych elementów. Pierwszym jest *radość*. Jezus ogłasza: „Duch Pański spoczywa na Mnie, [...] posłał Mnie, abym ubogim niósł *dobrą nowinę*”. Jest ona *radosną nowiną*, ponieważ wiara jest wspaniałą historią miłości, którą należy się dzielić z innymi. Drugi element to *wyzwolenie*. Pan Jezus mówi, że został posłany „aby więźniom głosić wolność”. Chodzi o to, by im ulżyć, a nie nakładać ciężarów, nieść pokój, a nie poczucie winy. Nie jest to jednak rezygnacja z ascezy i wyrzeczenia. Trzecim aspektem jest *światło*. Jezus przynosi „niewidomym przejrzenie”, by odkryli prawdę, że w Nim stali się dziećmi Boga, kochającego Ojca. Obdarowuje ich także *uzdrowieniem* z grzechu. To jest czwarty wątek przepowiadania. Pan przyszedł po to, aby „uciśnionych odsyłać wolnymi”. Jego przepowiadanie zawiera również *zdumienie łaską*, ponieważ to nie my dokonujemy wielkich rzeczy, lecz łaska Pana, który dokonuje rzeczy nieprzewidywalnych poprzez ludzi. Ta radosna nowina skierowana jest „do ubogich”. Myśląc o nich, pamiętajmy, że aby przyjąć Pana, każdy z nas musi stać się „ubogim wewnątrz”, to znaczy przezwyciężyć wszelkie roszczenia samowystarczalności.

L'Osservatore Romano, Wydanie Polskie, ROK XLII, Numer 2-3 (450) 2023, str. 41-43.